

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez p o c z t y: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z p o c z t ą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Ameryka. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Prusy. — Persya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 14. stycznia. Stosownie do wysokiego rozporządzenia c. k. ministryum wyznań religijnych i oświecenia z dnia 1. lutego 1852 odbędzie się na końcu pierwszego półrocza 1853 w obu gymnazyach lwowskich egzamin *maturitatis*.

Namieniony egzamin rozpocznie się w pierwszych dniach marca w części pisemnej, a potem bez przerwy w części ustnej będzie tak długo się odbywać, dopokąd to dla liczby zgłaszających się do egzaminu potrzebnem się okaże.

Do tego egzaminu mogą być przypuszczeni:

a) Uczniowie publiczni lub prywatni każdego galicyjskiego gymnazyum, którzy w jednym z nich ósmą klasę w szkolnym r. 1852 absolwowali;

b) Kandydaci, którzy już dawniej skończyli kurs gymnazyalny, i poddali się także egzaminowi *maturitatis* jednak z niepomyślnym skutkiem, jeżeli wyznaczony im termin już upłynął;

c) Inne indywidua, które nie będąc zapisane w gymnazyum publicznym, pobierały naukę tylko w domu lub też w instytucie prywatnym, jeżeli ósmnasty rok życia ukończyli.

Kandydaci sub a) i b) dla przypuszczenia do rzeczonoego egzaminu, mają się zgłosić bezpośrednio do dyrekcji gymnazyalnych, a to mianowicie, jeżeli absolwowali ósmą klasę w akademickim gymnazyum we Lwowie, albo też w gymnazyum Stanisławowskim, Tarnopolskim lub Czerniowieckim do dyrekcji akademickiego gymnazyum, przeciwnie zaś do dyrekcji drugiego Lwowskiego gymnazyum w tym razie, jeżeli przy końcu swych studiów gymnazyalnych należeli do tego ostatniego albo do którego z c. k. gymnazyów w Przemyślu lub w Krakowie, przyczem się muszą wywieść świadectwami z egzaminu półrocznego lub *maturitatis*. — Kandydaci sub c) mają podać swoje prośby do c. k. krajowej władzy szkolnej, która je prześle do jednego albo drugiego gymnazyum, również i pod względem kandydatów pierwszych dwóch kategorii rozstrzygnie, jeżeliby przypuszczenie ich podlegało jakim trudnościom.

Sprawy krajowe.

(Zgon Jego cesarzew. Mości Arcyksięcia Rainera Józefa.)

Wiedeń, 17. stycznia. Jego cesarzew. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Rainer Józef zachorował dnia 13. stycznia r. b. w Botzen z zaziębienia na zapalenie płuc. Pierwsze symptoma choroby były bardzo zagrażające, ale powoli wzięła słabość pomyślny obrót.

To pozorne polepszenie się krótko niestety trwało, a już d. 16. pogorszył się stan dostojnego pacjenta do tego stopnia, że wieczór o god. trzy kwadrans na dziewiątą tego samego dnia opatrzone sś. Sakramentami zgasł na sparalizowanie płuc. (A. B. W. Z.)

(Żaloba u Dworu po J. cesarzew. Mości Arcyksięciu Rainercz.)

Wiedeń, 18. stycznia. Według najwyższego rozporządzenia przywładzie Dwór po Jego cesarzew. Mości najdostojniejszym Arcyksięciu Rainercz Józefie żałobę począwszy od dnia dzisiejszego, a mianowicie przez pierwsze dwa tygodnie t. j. od 18. aż włącznie do 31. stycznia nosić będzie grubą, zaś przez ostatnie cztery tygodnie t. j. od 1. aż włącznie do 28. lutego cienką żałobę. (W. Z.)

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 17. stycznia. Według zawiadomienia ze strony król. pruskiego ministryum handlu, rękodzielnictwa i robót publicznych z 25. grudnia 1852, utworzono z dniem 20. grudnia 1852 dla prywatnego użytku belgijskie stacje telegraficzne drugiego rzędu w *Manage, Charleroi, Tamines i Namur*. A że stacje te urządzone są głównie dla kolei żelaznej i osobnej do posług telegraficznej niemają służby, przeto też nie zawsze można liczyć na spieszna ekspedycję depezy.

— C. k. centralna dyrekcya dla budowy kolei żelaznych otrzymała polecenie zawiadomienia kierowników budowy na rozpoczętych

już przestrzeniach kolei, ażeby wcześniej zawiadamiali dyrekcję budowlą o wszystkich rozporządzeniach i negocyacjach względem dalszego prowadzenia budowy lub późniejszych restauracji, albo też przyszłych reparacji, które podejmowane być mają z funduszów budowlą, i ażeby przed przyjęciem obowiązujących warunków w obec trzech osób co do funduszów pomienionych weszli w porozumienie z dyrekcją budowy kolei.

— Zmarły w Bergamo hrabia *Maria Franciszek Passi* pozostawił na założenie szpitalu w *Calciate*, miasteczku w prowincyi Bergamo sumę 850,000 cwancygerów. Zeszłego miesiąca otworzono tedy pobożny ten zakład stósownie do zamiarów fundatora. Wewnętrzna pomienionego zakładu administracya jak również i opieka chorych oddane będą staraniom Sióstr zwanych „*Suore di carita*“, dyrekcya zaś zdolnemu lekarzowi.

W porcie Tryestyńskim znajdowało się 14go b. m. 738 okrętów, a między temi 308 przeznaczonych do dalszych przepraw morskich i 430 do żeglugi wybrzeżnej, pomiędzy okrętami pierwszej kategorii znajdowało się 121 austryackich, 96 greckich, 18 angielskich, 14 neapolitańskich, 11 tureckich, 8 duńskich, 5 samiockich, 4 holenderskich, 4 serbskich, 4 norwęgsko-szwedzkich, 3 wołoskich, 3 jońskich, 2 amerykańskich, 2 francuskich, 2 pruskich, 2 hanzeatyckich, 1 brezylijski, 1 meklenburski, 1 multański i 1 z Hajti.

(Lit. koresp. austr.)

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Werona, 14. stycznia. Dziennik *F. di Verona* donosi, że Jego c. k. Apostolska Mość potwierdził projekt względem wysypiania grobli w Malamocco i nakazał spieszne wykonanie tych robót, przez które regulowanie weneckiego portu uzupełnionem będzie.

Este, 27. grudnia. Z dwudziestu pięciu indywiduów przekonanych o rabunek z bronią w rękę, a częścią także o zabójstwo i zadanie ran, skazanych przez sąd wojenny na powieszenie, stracono 16, drugich zaś ze względu na łagodzące okoliczności ukasowano na szesćcio-, dziesięcio- i dwudziestoletnie ciężkie więzienie.

Zara, 11. stycznia. Dziennik *Oss. Dalm.* donosi, że wysokie ministryum wojny przeznaczyło na zasadzie przedstawienia c. k. Likańsko-regimentowej komendy pogranicznej kwotę 200 złr. m. k. za przystawienie dwunastu rozbójników, przebywających częścią w Likańskim okręgu pogranicznym, częścią w Dalmatyńskim i Bośniańskim terytorium. Poczem w dodatku ogłoszono, że jednego z tych zbójców, nazwiskiem *Nikolo Pawkowicz* już przystawiono i na mocy wyroku doraźnego sądu rozstrzelano. (A. B. W. Z.)

(Kurs wiedeński z 20. stycznia.)

Obligacje długu państwa 5% —; 4¹/₂% —; 4³/₈% 76⁵/₈; 4⁰/₈ z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 225; z r. 1839 138. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1353. Akcye kolei póln. 2385. Głognickiej kolei żelaznej 790. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 748. Lloyd —.

Ameryka.

(Odpowiedź Amerykanek na adres dam angielskich.)

Nowy-York, 29. grudnia. Niedawno odbyło się jak wiadomo w *Stafford-House* w Londynie zgromadzenie znakomitych dam angielskich, na którym rzeczono damy napisały list „do swoich sióstr w Ameryce“ zaklinając ich w imieniu religii i ludzkości, ażeby użyły wszelkiego swego wpływu na ulżenie i jak najprędze zniesienie niewolnictwa Murzynów. Ten adres opatrzone tysiącami podpisów przesłano do Ameryki, ale chociaż napisany jest zupełnie w duchu wielkiej i potężnej partyi abolicjonistów, niewzbudził jednak jeszcze odgłosu, przeciwnie dziennik *Courier and New-York Enquirer* zawiera w formie domniemanej „Odezwy wielu tysięcy kobiet w stanach zjednoczonych do ich sióstr, kobiet w Anglii“ parodującą i zarazem pełną wyrzutów odpowiedź, której wstęp jest następujący: „Wspólne pochodzenie, wspólna religia i jak szczerze sądzimy, wspólna dobra sprawa, zmagają nas, przemówić do was w tej chwili o nieszczęsnym stosunkach socyalnych w Anglii. Odnosimy się do was nie z zmyśleniem lecz z prawdą, nie z faktami jakie wyobraźnia pisarza romansów przesadza, wykrzywia i ubarwia, lecz z faktami, jakie się okazują w pojedynczym pierwotnym kształcie z aktów parlamentarnych i z dzieł statystycznych, które w samej Anglii mają klasyczną powagę. Niemówimy o okrutnych i krwawych środkach, któremi terytorium wasze w południowej Afryce, w południowej Azji i na wszystkich morzach południowych zostało rozszerzone i

zawsze jeszcze co raz dalej się rozszerza. Niemówimy o występnej wojnie przeciw Chińczykom, ani o niewypowiedzianej nędzy, która narzucony handel zabójczego opium na ten lud sprowadził; nawet dla biednej Irlandyi niemożemy teraz wzywać waszej sympatii dla tego kraju, który przez złe rządy w ostatnich latach utracił dwudziesty procent swojej ludności — nie, siostry, pokonywamy niechęć naszą i niedotykamy teraz żadnego z tych przedmiotów. Musimy zwrócić uwagę waszą na smutne stosunki waszego własnego kraju — na stosunki, wśród których codziennie życie i działacie, a które was osobiście obchodzą. Potem następuje wcale niepoehlebne zestawienie wyciągów z rozmaitych dzieł angielskich o wychowaniu, o ubogich, o więzieniach i o stosunkach kościelnych w Anglii. Na czele tego zestawienia czytamy: „Siostry, u was podobno gorzej niż u nas.“ — Dalej znajduje się między innymi następujące miejsce: „Miasto Nowy-York samo wydaje rocznie o kilka tysięcy funtów szterlingów więcej na swoje szkoły ludowe, niż wasz parlament dla całej Anglii. Na ośmiu Anglików jest jeden zebrakiem, a taxa dla ubogich w Anglii wynosiła w ostatnich dziesięciu latach do sześciu milionów funtów szterlingów, mimoto wydało wasze prawodawstwo narodowe na naukę ludu, któraby jedynie mogła zmniejszyć nędzę ludu, tylko 600,000 funt. Trzecia część ludności państwa New-York pobiera publiczną naukę, w Anglii zaś uczęszcza tylko jedenaasta część ludności do szkół publicznych. W Londynie żyje przeszło milion ludzi, których nigdy niewidziano w świątyni Bożej i którzy żyją jak poganie. Z pomiędzy dwudziestu tysięcy pomocników krawieckich w Londynie utrzymuje czternaście tysięcy nędzne życie swoje pracując codziennie po czternaście godzin, niewyjąwszy nawet niedzieli, trzydzieści trzy tysiące szwaczek zarabiają czternastu-godzinną pracą codziennie nie więcej nad 4½ pence; 50,000 proletaryuszów żyje wiecznie na ulicy; ledwie trzech z pomiędzy stu wie, co znaczy słowo Chrystusa; Londyn liczy 30,000 przekupek, tylko dziesiąta część żyje w ślubnym małżeństwie i tylko 1. na 10. umie czytać. W miastach fabrycznych to jeszcze go-

rzej. W Glasgowie pracuje 60,000 niewiast w fabrykach lub igła, których przeciętny zarobek tygodniowy niewynosi siedm do ośmiu szylingów. Dr. Paterson, poważany duchowny w Glasgowie podaje, że między 3232 duszami swej parafii znalazł tylko 117 biblii. Między 10,461 pogrzebami w Glasgowie odbyło się w 1850 r. 2381 na koszt publiczne. Glasgow jest tylko słabym obrazem stosunków w innych miastach fabrycznych i po wsiach. Bardzo znaczna część waszej ludności rolniczej żyje w ciasnych, brudnych chatach, gdzie ludzie obojej płci w najściślejszym związku między sobą żyją, a według dziennika *North British Review* uderzającą jest mała liczba wesel odbywających się w ciągu roku we wsi angielskiej, albo znaczna liczba dzieci nieprawego łoża, które tam na świat przychodzi. W niektórych wsiach stały się także zdarzenia rzeczą tak powszednią, że nikt już na nie niezważa itd. (G. P.)

Francya.

(Doniesienia w „Monitorze.”)

Paryż, 13. stycznia. „*Monitor*“ zawiera następujące doniesienie:

„Cesarz udał się dzisiaj o godz. 1. do rady państwa i przyjął na jej plenarnem posiedzeniu. Wzięty przy tej sposobności pod obrady projekt do ustawy odnoszący się do pensyi cywilnych. Projekt ten ważny również pod względem finansowym jak i w interesie licznych urzędników państwa zajął w wysokim stopniu Jego Mości Cesarza, i dopiero o godz. 4½ opuścił Monarcha radę państwa. Książę Napoleon i ministrowie byli obecni na tem posiedzeniu.“

„*Monitor*“ donosi następnie, że wczoraj przed radą ministrów marszałek St. Arnaud w towarzystwie pułkownika Blondel, dyrektora depozytu wojennego doręczył Jego ces. Mości 16. zeszyt mapy Francyi w rozmiarze $\frac{1}{80.000}$ i pierwszy zeszyt tej samej mapy Francyi w rozmiarze $\frac{1}{320.000}$, wypracowanej przez oficerów sztabu je-

MAŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ledwieśmy weszli, zaraz opadli nas szlachta pytając i wpytując co i jak stało się panu Michałowi?

— Alboż ja wiem, co mu jest? — odpowiadał z niechęcią mój ojciec, — zachorował i koniec na tem.

— Ba! gad gadu gadu, — rzekł pan Krajewski, — zachorował! przecie my to wiemy, że zachorował, ale z czego, dla czego, kiedy?

— Ja nic nie wiem, — odpowiedział pan Skarbnik.

— Marcinku! — rzekł pan Krajewski, — ja kocham pana Michała, bo pan Michał mi krewny i chcę wiedzieć koniecznie, co mu jest, powiedzże, jak mnie kochasz.

— Waszmość krewny panu Michałowi? to już nie wiem jakim sposobem.

— Jakim? cóż to, nie wiesz? przecie to stara historia. Jakiegoż herbu jest pan Strzelecki?

— Jastrzębiec.

— A ja?

— Leliwa.

— No więc niewiesz? Był tu rycerz, któremu imię było Jastrzębiec, a była panna, która się nazywała Leliwa.... przecie tak stoi zapisano po starych księgach....

— Tfu! — rzecze pan Skarbnik, — jeszcze tego nigdzie nie czytałem.

— Nie czytałeś? no! to może mnie oszukano.... ja zwyczajnie nie piśmienny....

— Panie Podczaszy! — zawołał mój ojciec, podczas gdy cała szlachta już głośno śmiała się z tej mistyfikacji, — masz lat przeszło pięćdziesiąt, a....

— A.... a nie kończ-że gad gadu gadu, — poderwie pan Krajewski śmiejąc się do rozpuku, ale tymczasem inni:

— Panie Skarbniku dobrodzieju! nie męcz-że nas już dłużej, bo my wszyscy kochamy pana Michała, a kilku Strzeleckich dodało:

— A my krewni na prawdę! — I zaczęli całować ojca w twarz z tej i z owej strony.

— Ale jak mnie Bóg miły, — rzecze na to udobruchany pan Skarbnik, — że choćbym chciał, to niepotrafię wam nic powiedzieć.

— Ale przecie, choć dwa słowa; — wołano zewsząd.

— Cóż wam powiem? — rzekł pan Skarbnik, — wyszliśmy ztąd, przyszliśmy na dziedziniec cerkiewny, tam pan Michał zbladł, zsiniał, osłabł i zanieśliśmy go tutaj, a teraz chory.

— Tak? to go nikt nie uderzył? — pytał pan Biało-brzeski.

— Uderzył! uchowaj Boże!

— Nie? proszę, a tu tak powiadano.

— Ale przecie jakaś być musi temu przyczyna? — zarzucił pan Jundziłł.

— A zapewne, nie masz nic bez przyczyny; ale tu niewiem, chyba-by ta była, że nas tam krzyżem przeżegnał on mąż szalony, który o wiosnie tu osiadł w Tyskowej.

— Aha, aha, — zawołał pan Biało-brzeski, — ten który zabił swoją żonę.

— Zabił! kto zabił? ale gdzież to być może.

— Nie? proszę, a tu tak powiadano.

— Ale może być i tak jest, — zawołał pan Gumowski, — a to z przyczyny pana Michała. Ja to wiem doskonale.

— I ja to wiem także, — rzekł znowu Baszkir, — przecie byłem świadkiem, jak ta wieść pewna przyszła i jak się rozchodziła. Pan Kitajgrodzki jest Luter, czy Kalwin, czy podobno Aryanin....

— Aryanin!... zkadże znowu gad gadu gadu! zawołał pan Krajewski.

— Nie? proszę, a tu tak powiadano.

— Otóż ten pan Kitajgrodzki, ciągnął dalej pan Biało-brzeski, — służył niegdy w chorągwi pancerniej, polskiego autoramentu pod znakiem J0. Księcia Prymasa....

— Biało-brzeski! co gadasz! — zawołał pan Antańkiewicz, — przecie ja tam służyłem i ztamtąd wzięt byłem do tatarskiej niewoli.

— Nie? proszę, a tu tak powiadano.

Tymczasem do onej izby, w której byli ci goście, wszedł on Węgrzyn służebny pana Michała i wniósł ze sobą dwie spore konwie doskonałego wina, mówiąc przytem:

— Pan prosi, aby się panowie zabawili.

Mój ojciec wybiegł zaraz na drugą stronę, aby obaczyć, co się tam dzieje, a tymczasem szlachta, smakując sobie w winie:

— Ou! jakie wino! — powiadał jeden.

— Patrzaj-że, ktoby się był spodziewał! — dodał drugi.

— Jak pana Boga żywego kocham, to dobry człowiek, ten pan Michał, — mówił pan Antańkiewicz, który był w tatarskiej niewoli.

— Nie musi to wszystko być prawda, co o nim gadają, — mówił pan Krakuszowski, pociągając pół kubka.

— Albo co o nim gadają? — zapytał surowym głosem jeden z Strzeleckich.

neralnego. Cesarz przyjął z łaskawem uznaniem tę mozolną i dokładną pracę.

(A. B. W. Z.)

Włochy.

(Sprawy drugiej izby turyńskiej.)

Turyń, 12. stycznia. Izba druga rozpoczęła i ukończyła na wczorajszym posiedzeniu ogólną dyskusję nad wnioskiem do ustawy względem sprzedania dwóch milionów franków w rentach państwa.

Następnie przystąpiono do obrady nad żegluga instrukcyjną marynarki. Niektórzy deputowani żądali, ażeby ta żegluga nie ograniczała się na samo morze śródziemne, lecz żeby się rozciągała na Ocean i odległe okolice świata, bo tylko tym sposobem mogłaby marynarka wzbogacić swe wiadomości i doświadczenia. Minister wojny oświadczył, że o ile marynarka wojenna ma się przygotowywać do ewentualnej bitwy morskiej, powinaby się najprzód obznajomić z najbliższymi wybrzeżami i wodami, a zanadto wielkie oddalanie się okrętów wojennych już dlatego nie jest dogodnie, bo w razie wybuchu wojny (a każdemu wiadomo, że zdarzenie takie nie należy do rzeczy niepodobnych (*e tutti sanno quanto non sia improbabile un tale avvenimento*)) zostałyby wybrzeża bez obrony, gdyby przez kilka miesięcy musiano czekać na powrót oddalonych okrętów.

(A. B. W. Z.)

Niemce.

(Rozporządzenie ministerium spraw wewnętrznych względem wychodźców.)

Drezno, 13. stycznia. Ministerium spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie względem transportu wychodźców. Na wstępie powiedziano, że „w interesie publicznym tak dla ochrony wychodzących z Saxonii, jako też zagranicznych przez Saxonie przechodzących wychodźców“ uznano za rzecz stosowną, zaprowadzić „zwierzchniczy nadzór nad transportem wychodźców. Paragrafem 1. uczyniono zaprowadzenie agencji wychodźstwa zacząwszy od 1. maja 1853 zawisłem od koncesji dyrekcji obwodowej, którą tylko niezawisłym i „nieposzlakowanym krajowcom“ nadawać należy. (W. Z.)

(Ambasador Francji doręcza pismo wierzytelne.)

Sztutgarda, 10. stycznia. Dziś o dwunastej godzinie w południe miał zaszczyt francuski poseł książę Guiche-Grammont doręczyć Królowi Jego Mości swój nowy list wierzytelny, poczem dziś popołudniu była u pana ministra spraw zagranicznych barona Neurath wielka dyplomatyczna uczta, na której się prócz księcia Guiche wszyscy inni tutaj zawierzycielni posłowie i sprawujący interesa znajdowali.

(W. Z.)

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 17. stycznia.)

Metal. austr. 5⁰/₀ —; 4¹/₂ 77⁷/₈. Akcje bank. 1347. Sardyńskie —. Hiszpańskie 42⁵/₈. Wiedeńskie 110. Losy z r. 1834 208. 1839 r. —.

Prusy.

(Rozporządzenie prezydium policji król. do nakładców gazet i pism periodycznych. — Rozporządzenie względem obchodu misyi.)

Berlin, 15. stycznia. Nakładcom wszystkich tutejszych gazet i pism peryodycznych, oznajmiło prezydium król. policji, że ogłoszenie petycji do Króla Jego Mości, nie może odtąd następować inaczej, jak tylko do równoczesnem przedrukowaniem decyzji, jaką na tę petycję wydano. W motywowaniu tego rozporządzenia przytoczono, że takie przedwczesne publikacje mogłyby być niedogodne dla toku administracji. Jeżeliby gazety w takich publikacjach nie ustawały, musiano by wziąć pod rozwagę, azali ich nakładcom nie zbywa na tych zdolnościach, których niedostateczność mogłaby dać powód do odebrania koncesji.

— Dziennik „*Deutsche Volkshalle*“ przypomniał rozporządzenie, które z rozkazu Fryderyka II. wydano w Marienwerder dnia 26. kwietnia 1779 do dawnego zachodnio-pruskiego rządu „względem obchodzenia misyi w namienionych okolicach.

Rozporządzenie to jest następujące:

Z Bożej łaski Fryderyk Król Prus. Z Waszego najniższego sprawozdania z dnia 19. b. m. przekonaliśmy się, że odnowiony przez biskupa Płockiego, księcia Poniatowskiego mający się odbywać ka-

— Ja, ja, ja niewiem zresztą, co gadają; — odpowiedział z niemiecką pan Krakuszowski, cofając się delikatnie do ściany.

— Otóż ja powiem, co gadają, bo to nie sekret; — rzekł pan Biało-brzeski.

— Gad gadu gadu! — wołał pan Krajewski, — no to gadajże do pioruna!

— Powiadają, że pan Michał przez sądy kapturowe za bezednego uznany i z kraju jest wywołany....

— Aha, aha — przerwał pan Krakuszowski, — i dla tego tu się w górach ukrywa.

— A nieprawda! — zawołali Strzeleccy.

— Nie? proszę, a tu tak powiadano; — odpowiedział z flegmą pan Biało-brzeski.

— A gdyby i tak było, — rzecze na to pan Jundziłł, który był zwany banitą, — to nie rozumiem, coby mu to miało szkodzić w opinii.

— A zapewne! zawołał pan Krajewski, — co mi to za kaptury gad gadu gadu, które za łeb trzymała familia.

— O! i to racya! — rzekł znowu Baszkir, — i niema co mówić, gdyby nie oprócz tego nie było....

— Albo cóż jeszcze? — zapytali Strzeleccy.

W tym momencie wszedł z drugiej strony mój ojciec, obskoczyli go tedy znowu wszyscy, pytając znowu. On zaś powiada:

— Na oko ma się gorzej pan Michał, ale wedle mojego zdania, lepiej, bo gorączka przyszła, a to jest słabość, z której nie tak trudno się wychorować.

— Aha! gorączka! — rzekł Biało-brzeski, — to wyrzuty sumienia.

— Otóż masz znowu! a cóż mu wyrzuca sumienie? — zapytał ktoś z kąta.

— Co wyrzuca? przecie zabił żonę Kitajgrodzkiemu.

— To szalony! a wždy mówiono, że Kitajgrodzki sam zabił żonę.

— Ej! bo mnie bałamucicie, — rzekł pan Biało-brzeski, — ja przecie wiem, co powiadam.

— Wiesz? otóż nic nie wiesz! — krzyknął mu w oczy jeden z Strzeleckich.

— Nie? proszę, a tu tak powiadano.

— Powiadano, nie powiadano, tere fere, gad gadu gadu.... panie Jakóbie, w ręce twoje, na rychłą rekonwalescencyą pana Michała!

— O! nie! — zawołał drugi Strzelecki, — musi gadać, co wie.

— Co to nie! — krzyknął Podczaszy, — kiedy ja przychodzę z kielichem....

— Ale dobrze, dobrze, — odpowiedział tamten, — kielich

wypiję, ale przeto Baszkira nie puszcę, musi mówić, co wie. — I brał go za kołnierz pan Strzelecki.

— Czeka! — krzyknął trzymany, — wždy ja w nogi nie pójdę.

— Nie, nie puszcę, napij się ze mną.

— Dobrze, wypiję.

I tak szła kolej raz i drugi, i Węgrzyn przyniósł znowu dwie konwie, a trzymano wciąż pana Biało-brzeskiego; a kiedy obesła kolej druga, puścił go pan Strzelecki, mówiąc;

— Teraz powiadaj, co wiesz. — On zaś na to:

— Dlaczego nie? powiem. Otóż było to tak. Przy starostwie Samborskiem....

— A zaraz nieprawda! bo niemasz starostwa Samborskiego, jeno ekonomia królewska! — zawołał jeden z Strzeleckich.

— Niechże będzie, więc ekonomia królewska. Otóż przy tej ekonomii królewskiej, której ekonomem był JW. Mniszech, Marszałek wielki koronny....

— A to co! Marszałek koronny ekonomem! jeszcze tego nie było w Rzeczypospolitej! — zawołał ktoś z gości.

— A przepraszam, bo było. Dobrze powiada pan Biało-brzeski, — odezwał się na to pan Antańkiewicz.

— Ale nie było! — odpowiedział pan Krajewski, — zakładam się o co chcesz; że nie było.

— A ja głowę daję, że było.

— A ja Polanki, że nie było.

— Ba! gdzież głowa za Polanki!

— No to dodam jeszcze tę łakę Terczańską, która do Polanek przytyka.

— Ale cóż gadasz!

— I jeszcze sto sągów drzewa, trzymasz?

— Oszalał?

— A cóż chcesz?

— Głowa za głowę.

— A to mędrzec! twoja głowa do mojej.

— A cóż to? a cóż to! — zaczął wołać pan Strzelecki skacząc do Krajewskiego, i ztąd się zrobił hałas tak wielki, żeśmy byli pewni, że na tuzach się skończy. Bo to u górskiej szlachty serce prędkie jak iskra, zwłaszcza kiedy wino ma w głowie, jako było natenczas. Jednakże za wdaniem się mego ojca i kilku starszych hałas począł ucichać, a gdy ucichł do tyła, że jeno brzmiał pół-głosami, jak gdyby gdzieś z jakich piwnic głębokich dobywające się tony kapeli: drzwi się otworzyły z takim łoskotem, jak gdyby kto strzelił z półhaka.... ale pomimo to wolnym krokiem i jak gdyby co macał przed sobą, wszedł niemi pan Michał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zdego ósmego roku w każdym parafialnym kościele jego dyecezyi obchód misyi, który w tym roku przypada dla katolickiego kościoła w Gurcznie, może tam być odbywany. A probujemy niniejszem Wazszą w tej mierze przedłożoną propozycyę i pozwalamy obchód misyi w Płockiej dyecezyi, części położonej w Naszym kraju i t. d.

(W. Z.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 17. stycznia.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101³/₄ p. 4¹/₂% z r. 1850 102³/₄. 4¹/₂% z r. 1852 102³/₄. Obligacje długu państwa 94¹/₂. Akcje bank. 110¹/₂ l. Pol. listy zastawne —; nowe 98; Pol. 500 l. 93; 300 l. —. Frydrychsory 13¹/₁₂. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty. 94.

Persya.

(Wiadomości potoczne z Persyi.)

Podczas odbytego dnia 13. października przeglądu wojskowego wyraził Szach szczególną radość swoją względem znacznego postępu szczególnych oddziałów wojskowych, a przy tej sposobności otrzymali austriacy oficerowie instrukcyjni uroczystą pochwałę i dary. — W Taebriś urządzają z rozkazu rządowego i pod auspicjami dawniejszego namiestnika *Hessmaet-eddoula*, szkołę dla młodzieży ormieńskiej, i mają jej przydzielić zdolnych nauczycieli krajowych. — W *Kaezwin* przytrzymano teraz znowu jednego z głównych przywódców sekty „Babi,” nazwiskiem *Hadszyr Nasir*. — Doniesienia z *Chorasani* o tamtejszym handlu pogranicznym są pomyślne; potąd tamowali go ustawicznie Turkomany z pokolenia *Serechs*. *Araz Chan* udał się w towarzystwie 60ciu ze starszyny z pomienionego pokolenia Turkomanów do *Mesched*, rezydencyi księcia-gubernatora *Hosam-eddoula* dla złożenia mu przysięgi wierności i posłuszeństwa, przyczem zobowiązał się osiąść wraz z 50ma przywódcami z pokolenia *Serechs* i 50ma służącymi w siedzibie gubernatora, gdy tymczasem 100 wojowników z tego pokolenia pełnić będzie straż po gościńcach, ażeby na przyszłość nikt z ich pokolenia nieśmiał więcej naruszyć osobistego bezpieczeństwa i własności pogranicznych mieszkańców z *Chorasani* i innych podróży.

(L. k. a.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Botzen, 18. stycznia. Dotychczas przybyli tutaj: Najdostojniejszy Arcyksiążęta Henryk, Zygmunt, Rainer, Leopold i Ernest, oczekiwani są dzisiaj popołudniu między god. 4. i 5. Arcyksiążęta Karol, Ferdynand i Wilhelm, tudzież J. Mość Królowa Sardynii z najstarszą córką.

(L. k. a.)

Londyn, 17. stycznia. Przybyły tu dzisiaj parostatek amerykański przywiózł wiadomości z Nowego Yorku z d. 4. b. m. Według tych doniesień kapitulował Boulbon po dwóch małych potyczkach. — Ten sam parostatek przywiózł wiadomość z Buenos-Ayres z dnia 2. b. m., według której Urquiza zaczął występować przeciw nowemu rządowi.

Paryż, 14. stycznia. Według wydanego właśnie przeglądu banku zmniejszył się zasób gotówki banku w ostatnim miesiącu o 29 milionów. Będące w obiegu banknoty wynoszą 686 milionów.

Paryż, 15. stycznia. U dawnych urzędników policji odbyło się przetrząsanie domów; są podejrzani o to, że do niemieckich gazet posłałi nieprzyjazne rządowi artykuły.

(P. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Rzeszowskim.)

Rzeszów, 7. stycznia. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne zboża i innych cerealiów, jakie były w *grudniu* z. r. na targach w Rzeszowie, Leżajsku, Rudniku, Rozwadowie i Przeworsku: korzec pszenicy 9r.41³/₅k.—9r.12k.—8r.—8r.24k.—8r.38k.; żyta 7r.11k.—7r.4³/₅k.—6r.24k.—3r.20k.—6r.13k.; jęczmienia 6r.37k.—6r.24k.—5r.36k.—2r.40k.—3r.14k.; owsa 3r.44k.—4r.30³/₅k.—3r.12k.—1r.32k.—3r.28k.; hreczki 6r.—6r.—4r.24k.—2r.—5r.24k.; grochu, bobu i nasienia konopianego w Rzeszowie po 10r.—13r.—3r.40k.; ziemniaków 3r.20k.—2r.11²/₄k.—2r.—2r.4k.—2r.48k. Cetnar siana 1r.20k.—1r.24k.—48k.—1r.—1r. Sag drzewa twardego 6r.24k.—6r.54²/₅k.—3r.—3r.—8r.30k., miękkiego 5r.12k.—5r.—2r.30k.—2r.—7r.12k. Funt mięsa wołowego 4k.—3¹/₅k.—3k.—3¹/₅k.—3³/₅k. Garniec okowity 2r.—2r.56k.—1r.20k.—1r.36k.—1r.56k. m. k.

(Ceny targowe w obwodzie tarnopolskim.)

Tarnopol, 12. stycznia. Według doniesień handlowych płacono od 16. do 31. grudnia z. r. na targach w Tarnopolu, Trembowli i Zbarażu w przecięciu za korzec pszenicy 6r.32k.—5r.18k.—4r.48k.; żyta 4r.29k.—4r.22k.—3r.30k.; jęczmienia 3r.22k.—3r.—3r.6k.; owsa 2r.42k.—2r.24k.—2r.20k.; hreczki 4r.27k.—0—3r.12k.; kartofli 2r.24k.—1r.58k.—1r.36k. Cetnar siana kosztował 1r.20k.—1r.—1r.24k.; wełny 120r.—0—80r.; nasienia konicza w Tarnopolu 16r. Sag drzewa twardego 10r.12k.—4r.—10r., miękkiego 6r.30k.—3r.36k.—8r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po 3³/₅k.—4k.—3¹/₅k. i garniec okowity po 1r.52k.—1r.36k.—1r.4k. m. k.

(Ceny targowe w obwodzie Samborskim.)

Sambor, 12. stycznia. Na targach w Samborze, Drohobyczu i Komarnie sprzedawano w ostatnich dwóch tygodniach zesze-

go miesiąca w przecięciu korzec pszenicy po 8r.42k.—8r.39k.—7r.36k.; żyta 7r.4k.—7r.6k.—6r.; jęczmienia 5r.12k.—4r.54k.—4r.30k.; owsa 2r.44k.—2r.48k.—2r.48k.; hreczki 0—6r.—4r.48k.; kukurudzy 6r.10k.—6r.12k.—0; kartofli 3r.—0—2r. Cetnar siana po 40k.—38k.—1r. Za sag drzewa twardego płacono 6r.—6r.12k.—7r., miękkiego 4r.12k.—4r.48k.—5r. Funt mięsa wołowego kosztował 3⁴/₅k.—2⁴/₅k.—3¹/₅k. i garniec okowity 1r.54k.—2r.8k.—1r.36k. m. k. Nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 20. stycznia.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski m. k.	5	5	5	10
Dukat cesarski „ „	5	10	5	15
Półimperyal zł. rosyjski „ „	9	7	9	12
Rubel srebrny rosyjski „ „	1	46	1	47
Talar pruski „ „	1	37	1	39
Polski kurant i pięciozłotówka „ „	1	17	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. „ „	91	40	92	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 20. stycznia 1853.

	złr.		kr.	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po m. k.	—	—	—	—
Przedano „ „ 100 po „ „	—	—	—	—
Dawano „ „ za 100 „ „	91	30	—	—
Zadano „ „ za 100 „ „	92	—	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 20. stycznia.)

Amsterdam 1. 2. m. — Augsburg 110 l. uso. Frankfurt 109 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 162 l. 2. m. Liwurna 106¹/₂ p. 2. m. Londyn 10.45. l. 3. m. Medyolan 109. Marsylia 128¹/₂ l. Paryż 128³/₄ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agioduk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 94¹/₂. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 94³/₈ Lomb. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiedeńskiej d. 18. stycznia o pół do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stepowanych agio 13¹/₂. Ces. dukatów obrączkowych agio 13. Ros. imperyalu 8.48. Srebra agio 8¹/₂ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20. stycznia.

Hr. Stadnicki Leon, z Pohorylec. — Hr. Karnieki Felix, z Rogużna. — PP. Morawski Konstanty, z Pohorze. — Smarzewski Seweryn, z Hankowiec.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 20. stycznia.

Hr. Drohojowski Sylwester, do Balic. — Hr. Dzieduszycki Włod., do Jarosławia. — Baron Hammerstein, c. k. podpułkownik, do Gródka. — P. Korytowski Rafał, do Przemyśla.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 20. stycznia.

Pora	Barometr w mierze wiedeńskiej, sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	28 1 65	— 0,5°	0°	zachodni ₂	pochm. mgła
2 god. pop.	28 1 88	0°	— 0,5°	eicho	„ „ i deszcz
10 god. wie.	28 1 82	— 0,5°			„ „ gololedź

TEATR.

Dziś: komedye polskie: „Dwaj bohaterowie“ i „Cu-dzoziemszczyzna.“

Jutro: Na dochód JP. Franciszka M u c k: Opera niem.: „Othello,“ czyli: „Der Mohr von Venedig.“

W krótkim czasie dana będzie uwieczniona nagrodą w przekładzie Witalisa Smochowskiego komedya Scribego pod tytułem: „P owiastki królowy Nawary.“

KRONIKA.

Siedemnasta składka z wykupna kart od powinszowań Nowego Roku 1853. Złożyli: P. Wild K. 1r. — Pani Wild Marya 1r. — PP. Hr. Rusocki 1r. — Beidtel, c. k. komisarz wojenny 1r. — Zebrowski T. 2r. — Hr. Turkuł 2r. — Werner J. 5r. — Dworski 1r. — Schulz 30k. — Pani Uruska 12k. — P. Kieryczyński, radca magistr. 2r. — Pani Kellermann Amalia 2r. — P. Riemann 1r. — Pani Listowska 20k. — PP. Dymet 1r. — Wiśniowiecki 1r. — Pani Zamorska 20k. — PP. Jarosch 48k. — Kociuba 20k. — Seminaryum obr. łac. 10r. — PP. Kerschbaum 2r. — Niedzielski 1r. — Trodl 30k. — Frank 20k. — Schreiner 1r. — W mniejszych darach 1r. 48k. — P. Towarnicki 2r. — Pani Schick 20k. — P. Dr. Raczynski 1r. — Pani Kokurewicz 1r. — P. Müller J. 2r.10k.

Ze składki XVII. razem . . . 46 złr. 38 k.

Łącznie z dawniejszą (Ob. Nr. 11 G. L.) 1360 złr. 8 k.

Wpłynęło ogółem . . . 1406 złr. 46 k.